CENY PRENUMERATY.
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K [illegible], z dostawą K [illegible]. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 23·—, z dostawą K 28·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 13·33, zamiejsc. obydwu wyd. K 23·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4952. Lwów, czwartek 27 listopada 1919 Rok IX

Poseł Witos atakuje gospodarkę rządu!

Denikin zamaskowanym zwolennikiem cara!

Na froncie.

Duże zmiany na sąsiednich frontach. — Likwidacya frontu Judenicza. — Na odcinku Lepla. — Naogół front nasz spokojny. — Niepowodzenie Denikina. — Kołczak poturbowany.

(Od naszego wojskowego referenta).

Warszawa, 24. listopada.

Na całym froncie naszym niema zasadniczo teraz wielkich walk, bo rzecz prosta, w klimacie, jaki panuje teraz na północnym-wschodzie trudno o możliwość przeprowadzania wielkich rozpraw bojowych. Tem niemniej **zaszły duże zmiany** na **frontach** sąsiadujących z naszym i być może, że zmiany te będą miały i dla naszego frontu duże znaczenie. Idzie mianowicie o to, że w ostatnim czasie, tak na północnym wschodzie, jak na południu, jak wreszcie daleko na tyłach bolszewickich, zostały nieomal zlikwidowane trzy znaczne grupy wojskowe, grupy od których zależnym było dotąd w dużym stopniu rozłożenie sił bolszewickich.

Prawie że zniesiony został generał Judenicz ze swoją armią, przez ogromny kryzys przeszły wojska Petlury a również i Kołczak odepchnięty został tak daleko, iż w danym momencie prawie nie wchodzi w rachubę.

Przez pomyślną i dobrze prowadzoną ofenzywę **bolszewicy właściwie zlikwidowali już Judenicza**, który dzisiaj stoi na odcinku kilkadziesiąt razy mniejszym od tego, jaki zajmował do niedawna. Czerwona armia uderzyła na wojska Judenicza tam, gdzie wojska te sąsiadowały z frontem estońskim, a mianowicie w okolicy Pskowa i rozłożonych na zachód od tego miasta Dużych Jezior. Przerwawszy front koło Pskowa rzucili się bolszewicy wzdłuż jezior na północ, łamiąc prawe skrzydło wojsk judeniczowskich. Równocześnie uderzyli pod kątem prostym do pierwszej linii ataku poniżej Petersburga, w kierunku ze wschodu na zachód, doprowadzając armię Judenicza do kompletnej katastrofy. Z katastrofy tej zaledwie cząstka wojsk generała uszła zagłady. Reszta, albo dostała się do niewoli bolszewickiej, albo uległa rozbrojeniu, które systematycznie przeprowadzili Estończycy.

W odniesieniu do naszego frontu na północ. wschodzie **ruszali się bolszewicy żywiej w odcinku Lepla.** Sygnalizowano tam nawet znaczniejsze

(Dalszy ciąg na str. 2).

Druzgocąca krytyka gospodarki obecnego rządu!

Przemówienie posła Witosa w Sejmie.

Warszawa, 26. listopada.

(PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad expose premiera Paderewskiego.

— **P. Witos** oświadcza, że stanowisko, jakie klub mowcy zajmuje wobec rządu, nie jest podyktowane względami osobistymi **lecz ogólno-państwowymi.** Rząd silny powinien mieć program jasny i obowiązujący również każde poszczególne ministerstwo. Tymczasem można stwierdzić tarcia na każdym kroku między poszczególnemi ministerstwami, co oczywiście **stwarza stosunki chaotyczne.** Największym grzechem obecnego rządu jest zani[illegible] w [illegible]nie aprowizacyi, co doprowa[illegible] katastrofy. Obowiązkiem rządu, jako organu wy[illegible]nawczego jest przedewszystkiem wykonywanie ustaw sejmowych. **Mowca zapytuje,** czy jakakolwiek **ustawa** sejmowa **została w całości wykonana?** Jedna z pierwszych ustaw, mianowicie ustawa z dnia 28. lutego b. r., która miała za zadanie dostarczenie ludności wyniszczonej wojną, drzewa na odbudowę, została przez rozporządzenie wykonawcze zupełnie wypaczona. Tak samo i inne ustawy, jak dotycząca spisu szkód i świadczeń wojennych nie została dotąd ani w jednym powiecie zastosowana. Sprawa **reformy rolnej nie postąpiła ani o krok naprzód, na wschodzie odbywa się parcelacya na wielką skalę, oddano prawo parcelacyi zrzeszeniu wielkich właścicieli ziemskich, którzy sprzedają ziemię Rusinom.**

Ministerstwo aprowizacyjne opóźniło się niesłychanie z planem gospodarki żywnościowej i pracowało zupełnie bez planu. Jeżeli brak chleba może być poniekąd zrozumiany, **to czem wytłumaczyć — pyta mowca — brak soli i nafty?** Całe okolice skazane są na ciemności, całymi miesiącami nie dostarczają im produktów niezbędnych instytucye do tego powołane. Natomiast ludzie do tego niepowołani mają je w dostatecznej ilości, a każdy artykuł można u nich za drogie pieniądze kupić.

Wszyscy kochamy — powiada dalej mowca — armię naszą, Sejm w tym względzie zrobił wszystko co do niego należało. Kiedy się już zbliżała zima przyszedł p. wiceminister spraw wojskowych na komisyę i oświadczył, **że armia nie ma butów, ani mundurów.** Czemu nie pomyślano o tem w stosownej chwili?

Sposób rekwirowania koni dla armii jest oburzający. Mowca przytacza listy, urzędowe świadczące, **że dobrowolne oferty z kół ziemiańskich nie zostały przyjęte,** ponieważ zarząd wojskowy woli kupować konie od handlarzy żydowskich lub ściągać je w drodze rekwizycyi.

We wszystkich państwach konstytucyjnych każdy rząd ma wytknięty jakiś program, **nasz rząd** zaś **jest neutralny,** co niewątpliwie **jest rzeczą wygodną.** Sztuka rządzenia jest rzeczą trudną. Jesteśmy państwem młodem, ludność nasza jest zdeprawowana długą wojną, jest zatem obowiązkiem organów rządowych czynić wszystko, aby cała ludność poczuwała się do odpowiedzialności.

Tymczasem znaczna część urzędników poczuwa się do obowiązku przeciwdziałać temu, co ze Sejmu wychodzi. **Takie stanowisko musi państwo doprowadzić do katastrofy.**

Mowca oświadcza imieniem swego klubu, że do rządu, który w ogromnej mierze winę w tem ponosi, zaufania mieć nie może, popierać nie będzie i oczekuje utworzenia rządu nowego, silnego, który oparty na zaufaniu Sejmu państwo z zamętu wyprowadzi.

P. Skulski oświadcza, że gdybyśmy mieli jednolity rząd, toby dyskusya nad expose premiera była znacznie uproszczona. Następnie omawia sprawy wojskowe, poddając ostrej krytyce stosunki panujące w korpusie oficerskim. Oświadcza, że jeżeli ten stan będzie trwał w dalszym ciągu, będziemy musieli z dowodami w ręku jak najostrzej przeciw temu wystąpić. Wkońcu oświadcza mowca, że do prezydenta ministrów ma zupełne zaufanie.

P. Sosiński, imieniem narodowego Związku robotników chrześcijańskich oświadcza, że zgadza się z polityką premiera, aczkolwiek z zastrzeżeniem.

Po skończeniu przemówienia p. Sosińskiego marszałek przerwał obrady, naznaczając następne posiedzenie na czwartek.

posiłki. Na ogół jednak żadna większa akcya tu się nie wywiązała.

Nie wynika z tego bynajmniej, aby front nasz pogrążony był w martwocie bojowej. Tak nie jest. Mimo bardzo ciężkich warunków, tak pod względem pogody jak i dowozu, front nasz jest stale dość ożywiony. Odbywają się stałe walki artyleryi, która teraz u bolszewików pokazuje się w większej ilości i lepszej jakości. Typ walki na froncie naszym jest teraz defenzywny. Naprzeciw naszej linii to tu, to tam, zbierają się w znaczniejsze ilości nieprzyjaciele, praca zaś nasza polega na tem, aby siłom tym nie dać się skupić i nie dać się zebrać. Znakomita inicyatywa naszej piechoty, jej wielka czujność i gotowość sprawiają, iż istotnie przedpole nasze jest zawsze czyste i tem samem, że inicyatywa pozostaje w naszem ręku. Miejscowościami, przed któremi ciągle zbierają się te chmury bolszewickie, są przeważnie Bobrujsk i Borysów. To też głównie w odniesieniu do tych miejscowości, czyta[illegible] po raz, że piechota nasza rozpędziła zbier[illegible] się naprzeciwko niej nieprzyjaciela. Wynikiem takiej akcyi bywa przeważnie kilkuset jeńców, kilkanaście karabinów maszynowych i kilka dział. Dalej na północ na froncie wołyńskim warunki, w jakich walczymy, są bardzo utrudnione. Niskie położenie kraju, jego straszliwe wyczerpanie po tyloletniej wojnie pozycyjnej, sprawia, iż żołnierz nasz wystawiony na najfatalniejsze działania klimatu nie bardzo ma gdzie się schronić i jak urządzić. Przez pewien okres odnosiło się wrażenie, że bolszewicy koncentrują się na tym froncie, tymczasem jednak koncentracya ta rozeszła się bez śladu, czy też pozostawała jedynie w związku z temi poruszeniami, jakie musieli byli wykonać bolszewicy w celu przerzucenia znaczniejszych oddziałów przeciwko Denikinowi.

Jeszcze dalej na południu front nasz na ogół spokojny, w sąsiedztwie jego jednak dzieją się nadzwyczajnie ważne rzeczy, tak na odcinku kijowskim, jak w obrębie wojsk Petlury. Wydarzenia te oczywiście mieć będą dla nas pierwszorzędne znaczenie.

Petlura znajduje się obecnie wraz z resztkami swej nieszczęsnej armii w Płoskirowie. Pogłoski o jego ucieczce są zmyślone. Wódz Ukraińców reorganizuje jak może swoją armię, która jednak chwilowo przebywa nadzwyczaj groźne przesilenie. Część oficerów Petlury przechodzi na stronę Denikina, prości żołnierze zaś rozlatują się poprostu do domów. W tej nieoczekiwanie ciężkiej chwili zdaje się, że znaczny sukurs otrzymał Petlura ze strony wojsk bolszewickich. Cała dywizya (trzydziesta ósma) bolszewicka jęła współdziałać z frontem Petlury na linii Koziatyna i Białocerkwi. Dywizya ta odnosi nad Denikinem znaczne sukcesy. Trudno tylko narazie określić polityczny podkład tego współdziałania, a mianowicie, czy dywizya ta rekrutowana, być może z Ukraińców, poprostu przeszła na stronę ukraińskiego wodza, czy wyłamawszy się z posłuszeństwa, walczy na własną rękę i z dobrej woli opiera się o Petlurę — czy też nakoniec działa z polecenia bolszewickiego sztabu...

Denikinowi w danym momencie zaczyna się nie powodzić. Bolszewicy pobili go pod Wasilkowem, oraz na północ od Kijowa. Sam Kijów zdaje się już teraz być wziętym w obcęgi dużej akcyi ofenzywnej, które, o ile tak dalej pójdzie, już wkrótce mogą się zacisnąć. Pozatem w ostatnich walkach stracił Denikin znowu Czernichów i Woroneż.

Równocześnie na samej Ukrainie w guberniach. Ekaterinosławskiej i Połtawskiej zaznacza się coraz silniejszy ruch separatystyczny. Dodać do tego należy, że w ostatnim czasie, tak zwana dawniej Kubanskaja Oblast, czyli obwód Kubański, zawarł sojusz z Gruzyą, przez co Denikinowi usuwa się z pod nóg oparcie o Kaukaz. Już poprzednio, omawiając ogólną sytuacyę, w jakiej się Denikin znajduje, poruszaliśmy te sprawy w „Gazecie Wieczornej". Pokazuje się, że przewidywania nasze były zupełnie słuszne. Tyły Denikina stają się coraz mniej pewne, zaś plemiona kaukazkie i nadkaspijskie coraz bardziej uniezależniają się od rosyjskiego wodza.

Dla dopełnienia obrazu zauważyć należy, że równocześnie srodze przez bolszewików poturbowany został Kołczak, który przeniósł swą siedzibę z Omska do Irkucka. Znaczy to, że oprócz naszego frontu, w stosunku do którego bolszewicy nic zdziałać nie mogli, a przeciwnie ponieśli tu ciężkie straty i znaczne klęski, na wszystkich innych frontach są zwycięzcami gromiąc wszędzie rosyjskich generałów. Prawdopodobnie najbliższe tygodnie przyniosą odbicie się tych wypadków na arenie politycznej. **J. K. B.**

Przeciw reakcyi w Niemczech.

Zbliżenie się obu partyi socyal. demokratycz.

Berlin, w listopadzie.

„Neuer Tag" pisze: „15 b. m. sytuacya w Berlinie była tego rodzaju, że miało się wrażenie tańca na wulkanie, który lada chwila mógł wybuchnąć. Obecnie po zgromadzeniach partyi socyalno-demokratycz. nastąpiło uspokojenie. Nie przeszło to zapewne bez wielkiego wrażenia na narodowców niemieckich, że ich występy reakcyjne doprowadziły do zjednoczenia partyi socyalistycznych, co dotąd zdarzyło się poraz pierwszy.

W istocie można zauważyć, że zbliżenie poczyniło w ostatnich dniach duże postępy. Wynika to już z tonu „w jakim „Freiheit" donosi o socyalistach większości. Omawiając rezolucyę, powziętą na zgromadzeniach, a zmierzającą do przerwania wojny bratobójczej, celem tem intenzywniejszego zwalczania reakcyi, dziennik ów pisze:

Jest to okoliczność pocieszająca, że także u socyalistów prawicowych budzi się poczucie, jak daleko polityka ich partyi stoi na drodze rewolucyi, a prostuje ścieżki kontrrewolucyi. Także i my życzymy sobie zjednoczenia całego proletaryatu i wspólnej walki wszystkich klas robotniczych przeciw kapitalizmowi. Wszelako ta jedność musi wyjść z wielkiego obozu walki proletaryatu.

Chcemy najpierw zobaczyć czyny, zanim uwierzymy słowom. Wówczas jednak nie będzie między stronnictwami różnic zasadniczych, tem mniej, że jak pisze „Vorwärts":

„Zgadzamy się najzupełniej z żądaniem zniesienia stanu oblężenia i uważamy je za bardzo łatwe do przeprowadzenia, z tem tylko zastrzeżeniem, że wszystkie stronnictwa zrezygnują z tego, by postulaty swe przeprowadzać siłą i narzucać je innym. Tym sposobem zdaje się niemal, jakgdyby reakcyoniści byli cząstką owego ducha, który stale pragnie złego, a tworzy dobro".

W istocie narodowa prasa niemiecka przycichła znacznie.

Poprzestaje ona jedynie na ironicznych i drwiących uwagach o zgromadzeniach. Pozatem zresztą ani słowem nie podlega przeciw socyalistom.

Godny uwagi jest artykuł Reventlowa, w „Deutsche Tages Ztg.", w którym oświadcza on, że stosunek socyalnej demokracyi do partyi nacyonalistycznych zmienił się obecnie pod wielu względami, gdy socyaliści mają kierunek niemiecki, a nie żydowski. Narodowcy niemieccy wkraczają tedy na tory antysemickie.

Opinia „Tagu", niewątpliwie wielce stronnicza, jest jednak charakterystyczna przez to, że oświetla dobrze niebezpieczeństwo reakcyi w Niemczech — reakcyi, t. zn. monarchizmu. Fuzya partyi socyalistycznych zwalczających się tak namiętnie, dokonać się mogła tylko wobec groźnego niebezpieczeństwa. Groźba powrotu dawnych, cesarskich czasów musi być zaiste niemała.

Norwegia a Liga narodów.

Chrystyania, w listopadzie.

Rząd norweski powołał przed niedawnym czasem komisyę dla zbadania kwestyi przystąpienia Norwegii do Ligi narodów. Komisya, złożona z ministra spraw ofiwości Blehra, byłego prezydenta Stortingu Moewinckla, p. Joachima Griega generalnego sekretarza unii międzyparlamentarnej Chrystyana Langego i prof. Lie, opublikowała swoje sprawozdanie. Komisya poleca jednogłośnie Norwegii, by przystąpiła do Ligi narodów, jednakże z zastrzeżeniem, że wszystkie mocarstwa, które opracowały projekt Ligi narodów w Paryżu, będą także ratyfikowały jego układ. W razie, gdyby jedno z mocarstw nie ratyfikowało traktatu, wyniknie nowa sytuacya, a wtedy Norwegia będzie musiała na nowo badać kwestyę, czy w istocie Liga narodów doszła do skutku.

W wyczerpującem sprawozdaniu komisya daje przedewszystkiem wyraz żalowi, że traktat Ligi narodów nie wyklucza wojny na zawsze bez wyjątku. Jak długo pakt ów nie będzie zmieniony w tym sensie, ażeby we wszystkich wypadkach spornych strony były zobowiązane albo do powołania sądu rozjemczego, albo do polegania na radzie pośredniczącej, musi Norwegia dążyć do zawarcia poszczególnych traktatów z jak największą liczbą państw, przyczem obowiązuje pokojowe załatwienie każdej kwestyi spornej, a wszelkie uciekanie się do użycia broni będzie wzbronione.

Komisya sądzi, że Norwegia nie powinna się wymawiać od zobowiązań militarnych i gospodarczych, które nasuną się nieuchronnie przy wspólnem wystąpieniu przeciw takiemuś krnąbrnemu państwu i zaznacza, że byłoby rzeczą bardzo pożądaną aby Liga narodów objęła wszystkie państwa.

Pożar gmachu starostwa w Radziechowie.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".)

Radziechów, w listopadzie.

W dniu 21 b. m. około 8 godz. wieczór wybuchł pożar w budynku Starostwa, gdzie równocześnie było i mieszkanie p. starosty. Spłonął cały dach na budynku 1 piętr. i część sufitu się zawaliła a reszta grozi zawaleniem wskutek nieumiejętnej akcyi ratunkowej. O ochotniczej straży pożarnej nikomu się tu ani nie śniło. Kiedy nareszcie przywieziono sikawkę, okazało się, że zepsuta, a gdy zdołano ją naprędce naprawić i zaczęła funkcyonować, popękały węże, gdyż były zleżałe i cała akcya ratunkowa spełzła na niczem. Wzięto się do gaszenia wiaderkami, konewkami, a nawet garnkami. Ogień jednak trwał aż do następnego dnia popołudniu. Przepalone sufity runęły, przyczem został potłuczony jeden z urzędników Starostwa. Budynek ten już tej zimy do użytku naszej naczelnej władzy, od której bezpośrednio nasza dola, bezpieczeństwo i aprowizacya jest zależna, zdolny już nie będzie.

Aprowizacya i paskarze.

A propos zaś aprowizacyi, która z każdym dniem się pogarsza i staje się klęską ludności, przytoczę parę faktów.

Otóż od kilku tygodni zjawiają się w dnie targowe nieznajomi podróżni, niektórzy nawet elegancko ubrani, jedni z dokumentami na wywóz inni mniej ubezpieczeni i zakupują wszystkie produkty jakie dogadną, które w tak małej ilości są dowożone, że ani w 10 części nie pokrywają zapotrzebowania miejscowego.

Panowie ci nie tylko obdzierają nas z tych ochłapów, których chłop raczy dostarczyć, a na które my tu cały tydzień z głodnymi żołądkami czekamy, gdyż przydzielaną mąką nie jesteśmy wstanie kiszek sobie zalepić, lecz płacą każdą cenę i sami ją nawet zwiększają, by towar zakupić, powieść na „paskę" i jazda!

Nam zostawiają próżne wozy i drwinki chłopów „że pany z Radechowa majut' podanti hroszy a duże mało płatiat", lipsze tamt'im prodaty, płat' kilko schoczysz i majut' dużo krasne hroszi". **U. E.**

Inteligencya zawodowa a wojna.

Pauperyzacya inteligencyi. — Rozgoryczenie wśród jej szerokich rzesz. — Położenie stanu adwokackiego. — Niedola koncypientów.

Lwów, 26. listopada.

Znane i wcale nie nowe jest porównanie społeczeństwa do stożka. Obecne stosunki anormalne sprawiły, że stożek ten zupełnemu uległ odwróceniu, że elita społeczeństwa która mocą swych walorów intellektualnych władała swymi wpływami na dolne warstwy, dziś sama z wierzchu stoczyła się na poziom najniższy. Na razie zaznacza się to przegrupowanie warstw społeczeństwa tylko ruiną majątkową i nędzą materyalną inteligencyi naszej i w związku z tem pozostającym upadkiem znaczenia społecznego tej mózgowej warstwy w społeczeństwie. Rychło jednak patrzeć, a wystąpią dalsze skutki tego niepożądanego zjawiska proletaryzacyi i pauperyzacyi inteligencyi — mianowicie: zastój umysłowy i duchowa prostracya.

Zaprzątające obecnie uwagę naszą demonstracye, wiece i strajki urzędników i inteligencyi zawodów wolnych nie śmią być dla nas tylko zdarzeniem dnia, co nam zmąca jedną chwilę wesołą i na jedną tylko chwilę myśl naszą w smutnej refleksyi zanurzą. Powinniśmy głębiej się zastanowić nad tymi faktami, i nie przechodzić nad nimi do porządku dziennego przed wyszukaniem środków zaradczych.

Demonstracye i wiece głodującej i marznącej inteligencyi, jej krzywdy i niedomaganie powinny się odbić silniejszem echem w prasie, i w ten sposób targnąć świadomością poważnie nad przyszłością, zastanawiających się sfer i czynników rządowych...

Rozgoryczona i krzywdzona inteligencya — nosi w sobie najgroźniejsze zarodki przewrotów społecznych, depresya wśród warstw inteligencyi, to psychiczny rozstrój całego społeczeństwa.

Więc caveant consules...

A wśród wszystkich zawodów, żyjących z pracy umysłowej najbardziej wytrąconym został z równowagi, najsilniej ucierpiał stan adwokacki, którego położenie stanowczo wymaga rychłej sanacyi, pomocy i życzliwego poparcia reformy po linii interesów całego tego stanu, a więc z uwzględnieniem po macoszemu dotychczas traktowanych dyplomowanych adeptów tego stanu, koncypientów.

Jeżeli położenie stanu adwokackiego jest dziś cięższe, aniżeli innych zawodów wolnych — to sposób wynagradzania koncypientów i odnoszenie się Izby do nich sprawia, że stosunki tych przyszłych adwokatów są już zgoła niemożliwe, zupełnie nie do zniesienia i wymagają już dziś rychłej reformy, zanim jeszcze nastąpi całkowita reforma i poprawa bytu adwokatury wogóle.

I tu zauważyć musimy pewien moment dziwny, niewytłumaczalny, prawie że absurd logiczny.

Stan wśród wszystkich zawodów wolnych, najszerszą obdarzony inicyatywą, sprytem największym, energią i zmysłem praktycznym, jakiego brak zmechanizowanym urzędnikom i od społecznych kwestyi dnia odwróconym kategoryom reszty inteligencyi — adwokaci, których istotna funkcyą społeczna polega na przywracaniu równowagi, i doradzaniu w potrzebie każdemu, ktokolwiek się do nich zwróci — z jakąś niepojętą rezygnacyą, anemią woli, niedołęstwem i bezradnością, z załamanemi rękoma stanęli wobec przesilenia i nędzy, która już nie grozi, ale faktycznie podkopuje podstawy ich bytu...

Adwokaci, stan powołany do szczytnych zadań obrony przed wszelką krzywdą przed wszelkiem forum — sami krzywdzą przed swem forum swych adeptów, koncypientów, których położenie jest wprost okropne.

Adwokaci, rzecznicy wszelkich demokratycznych haseł, pionierzy postępu, idei równouprawnienia i słuszności, zwalczający wszędzie skostniałe i anachroniczne formy, gdziekolwiek one grożą zagładą na wspak stają postulatom sprawiedliwości i— wznoszą chiński mur między „Izbą“, a kandydatami, którymby tylko obowiązki narzucić chcieli bez dawania uprawnień, zasłaniają się parawanem przestarzałej austryackiej ordynacyi, gdy chodzi o utorowanie drogi praktyce, dostosowanej do zmienionych obecnie demokratycznych stosunków, konserwatywnie czepiają się martwej litery prawa, zamiast wlać w nią nową treść, nowe życie, lub uprzątnąć ją jak rupieci, gdy się do żywotnych potrzeb nagiąć nie da..

Zimnym egoizmem opancerzają się ich zresztą tak skłonne do uniesień gorących umysły, gdy chodzi o drobne ustępstwa na rzecz kandydatów adwokackich, których żądania zresztą, czy to pod względem podwyżki płac, jako podstawy dla minimum egzystencyi, czy to pod względem dopuszczania do głosu ich reprezentantów, jako podstawy do minimum praw w Izbie, stanowczo są aż nazbyt skromne..

Zamiast wraz ze swymi młodszymi kolegami, adeptami adwokackimi energiczną wszcząć akcyę u rządu o rychłą poprawę bytu całej adwokatury i zreformowanie jej odpowiednio do zmienionych stosunków społecznych, starać się o zniesienie kordonów prowincyonalnych dla adwokatów o jak najliczniejsze zasilenie urzędów tworzących się w państwie jednostkami z ich szeregu, by zaradzić w ten sposób potrzebie sił urzędniczych, a zarazem osłabić napięcie konkurencyi w swym zawodzie, zamiast szukać nowych dróg dla swej działalności, zróżniczkowania i rozszerzenie agend, starać się o podwyższenie taryfy itd. adwokaci gotują się do obrony z „radykałami“, co tylko o cień swej egzystencyi walczą...

W imię powagi i dobra całej naszej inteligencyi zawodowej w interesie samego też stanu adwokackiego zwraca się opinia publiczna do adwokatów, by nie dopuścili do „ultima ratio“ uchwalonej na onegdajszym wiecu kandydatów adwokackich, by im dali tę odrobinę praw, jakich słusznie żądają, by polepszyli nędzne ich płace i wraz z nimi rozpoczęli pracę nad poprawą materyalnego bytu, nad dźwignięciem moralnego i intellektualnego niveau całej adwokatury na poziom naszej dawnej palestry i rzymskich „mecenasów“.

Maure

Mały felieton.

CHARLES BAUDELAIRE.

„LE VAMPYRE“.

Ty, co jak ostry, zimny grot
wbiłaś się w moje serce chore
ty, coś szatanów całą sforę
wprawiła w opętańczy lot,

by mię zamienić w marny sprzęt,
pokorny — z wszelkich sił wyzuty,
do której jestem wciąż przykuty
jak więzień do swych ciężkich pęt

jak szuler do hazardu gry,
jak pijak do butelki wina,
jak do obrzydłych glist padlina,
przeklęta bądź — wampirze ty!

Nie mając siły uciec precz,
prosiłem w męce mej bezradnej
o wybawienie trutki zdradnej,
o cios śmiertelny — ostry miecz.

Lecz odmówiły prośbie mej
zdradna trucizna i miecz chłodny,

ST. WASYLEWSKI. 6

Romans prabабki.

(Ciąg dalszy).

4. W pałacu przy ul. Pijarskiej.

Odeszło w przeszłość wiele długich lat. Jeszcze nie był wstąpił na tron stolnik litewski, ten nauczyciel wytwornej lekkomyślności. Jeszcze wtedy swawola stolicy nie zaszła tak daleko, że w niej dziesięć razy więcej rozwodów liczono, niż w całej Koronie i Litwie, ale przecież wesoło było w Brühlowskiej Warszawie. Zwolna, ale dokładnie francuziało miasto. Coraz ubywał z widoku poczciwy szlachciura z łbem podgolonym, ustępując pokornie miejsca panu kawalerowi w peruce ciężkiej, z fryzowanymi kędziorami, jakowiś juges terrestres chodzili po sądach, zamiast sędziów ziemskich. Nauczono się już zapalać świece z umbrelkami, nauczono się damom prawić komplementa, nie zawsze takie, jakie być winny w ustach chrześcijanina. I z karafeczek, nie z kielichów półgarncowych pito duszkiem polską gorzałę.

Odeszło w przeszłość wiele długich lat po wojnie siedmioletniej. Na horyzont Rptej zaciągały kręgiem chmury ciężkie, z których niedługo grom za gromem wypadnie. W stolicy szumiało od uciech. Umarł był właśnie w Dreźnie chere Brühleczek, ten wielki wezyr Rzeczypospolitej i suweren króla-manekina, co miał 120 mil. złp. majętności i peruk siedmset, co 30 potraw zjadał na południe, żyć skończył ten obmierzły ale niedościgniony rozrzutnik, co paziem srebrnym u Augusta Mocnego karyerę zaczynał. Umarł też w Dreźnie król August III, zawisły nad Polską okoliczności najgorsze, lecz nikt w mankolię czarną nie popada. Rozkoszną była w Paryżu epoka Regencyi, rozkosznie też zapowiada się w Warszawie chwila bezkrólewia.

Wówczas to damy polskie zrozumiały, że czas ostateczny i najwyższy na ratunek. Źle jest, że nierządem stoi Polska, niechaj stoi — salonem, jako Francya Louis XV! Więc zabiegają wszystkie by dopełnić najnowszego przykazania. Niełatwo, jakże odrazu sprostać Wersalowi, jak równocześnie wszystkim dorównać, skąd wziąć owych gości wytwornych, którzy przy herbacie u pani de Bouflers „tworzą religię honoru i wytworności“, gdzie szukać owych siedmiu dam, które u madame la comtesse Chauvelin „prezentują aktualnie siedm grzechów głównych“, jak urządzić salon de quatres glaces na wzór ks. Conti, gdzie same panie usługują? Nie wiadomo, jak tej nowej modzie nadążyć, tedy się małpuje na prawo i lewo.

Każda dama otwiera salon, w każdym pałacu zbiera się co wieczora societa. Wszystkie partye i koterye mają swe joury. U pani Mniszchowej tańczą, w ambasadzie francuskiej grają faraona, kombinując nad kandydaturą ks. Conti, u ks. kanclerza jest salon, u księdza prymasa salon, u Jerzowej Lubomirskiej, u strażnikowej, u pana Kayserlinga w pałacu brühlowskim co wieczór jarzą się pająki świec z umbrelkami. Wszędy ratują Polskę assamble bale, reduty. Na zakończenie zapust A. D. 1763 będą liczyć 900 masek u ks. kanclerza Czartoryskiego i jeszcze wszystkich nie doliczą.

W ratujących rzędzie staje ofiarnie ks. miecznikowa. Jużby w niej trudno było rozpoznać starościankę bolemowską, nie jest też ową młódką nieszczęśliwą, co miody małżeńskie we łzach rozpuściła. Ani lekkomyślnicą, drżącą w pudrowanych ramionach pana de Durand.

Pani mądra z niej wyrosła i każde słówko na troje przekąsić umie. Pani zimna i rachunkowa, co głowy od kształtu jeno nie trzyma na wysokiej szyjce. Już jej nijakich lekcyi z Woltera nie potrzeba, bo sama mocno w sztukach pięknych doświadczona. Sawantka, strojnisia, — Dorota — jak to mówią — na Krygach i Wykrętach Kryglewiczówna.

A w owej bujnej w intrygi, bale, assamble brzemiennej chwili bezkrólewia zjechała do Warszawy. Trochę dlatego, by pomódz partyi hetmańskiej Branickiego na króla wyforsować, trochę zaś by życia mądrze a dojrzale użyć.

Już z dawna gazetki latały po kraju, że kupuje pałacyk pacowski przy Pijarskiej ulicy, oraz że ten pałacyk wedle gustu swego wybornego reparuje. Pan Marcin Matuszewicz tydzień cały w aktach i ksiegach praw grzebał, aby interes przeprowadzić. Nabył najpierw dla miecznikowej sumy na pałacyku zastawne od Dąbskiego wojskiego sieradzkiego, a potem całe dziedzictwo tego pałacyku za 3000 czerwonych złp. Dalszej ekspenzy nie żałując 115.000 czerwonych włożyła w reparacyę. Niechajże ma pałac, jak i inne. Niechaj ma swój dwór pański, jak się patrzy. Nie jest gorszą od Brühleczki, która z Drezna plafony sprowadzała, ani od ks. generałowej, która wkrótce już wynajmie samego Bouchera do malowania Puław.

(C. d. n.).

mówiąc: tyś nawet nie jest godny,
by cię wyzwolić z mocy złej.

Choćby ją nawet zgładzić miał
trucizny jad lub miecza brzeszczot, —

od pocałunków twych i pieszczot
jej trup by znowu z martwych wstał.

Przełożył Kazimiera Rychłowski.

Jeszcze jeden projekt rozwiązania kwestyi granic wschod.

Utworzenie dwóch państw autonomicznych pod przewodnictwem Polski!

Warszawa, 26. listopada.

(Telef.) (G) Warszawski korespondent „Timess" donosi swemu pismu pod datą 12 b. m., że istnieje plan utworzenia dwóch osobnych państw autonomicznych pod przewodnictwem Polski na lat 20. Kierowników tych państw miałby mianować prezydent republiki Polskiej. Stolicą jednego z tych państw byłoby Wilno, a drugiego Lwów. W ten sposób zgodnie z życzeniami ententy miałaby być załatwiona sprawa Galicyi wschodniej. Wedle tej samej informacyi reprezentant Polski p. Patek miał być zgodny (?) w tej sprawie z Naczelnikiem Piłsudskim i miałby dążyć do uregulowania sprawy granic Polski w powyższy sposób. Informacya powyższa brzmi tak dziwacznie, że trudno wobec niej zająć stanowisko.

Stanowisko Petlury wobec Denikina i Polski — przyczyną jego upadku.

Wiedeń, 26. listopada.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą, że przyczyną upadku Petlury była jedynie jego polityka pokojowa i ugodowa w stosunku do Polaków i bezwzględne stanowisko wobec Denikina. Siczownicy galicyjscy woleli się połączyć z tym, który obiecuje im podjąć walkę o Galicyę wschodnią, Rumunię, Bessarabię i Bukowinę.

Denikin zbliża się do Płoskirowa!

Pogrom armii ukraińskiej zupełny!

Wiedeń, 26. listopada.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Z głównej kwatery Denikina nadchodzą dalsze wieści o pogromie ukraińskiej armii. W kierunku na Berdyczów toczą się walki o posiadanie stacyi węzłowej Koziatyn. W kierunku na Płoskirów ściga się pobitych Petlurowców. Wojska ochotnicze zajęły Bogdanowce 15 wiorst na południowy wschód od Płoskirowa.

Denikin intonuje „Boże caria chrani!".

Rzeczywiste oblicze kontrrewolucyjnej Rosyi.

Wiedeń, 26. listopada.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Z okazyi rozgromienia Petlury odbyło się uroczyste nabożeństwo w Taganrogu, w którem uczestniczył Denikin. Pod koniec uroczystości wszyscy oficerowie wraz z Denikinem zaintonowali „Boże caria chrani".

Bolszewicy nie chcą dopuścić do zajęcia Ukrainy przez Denikina.

Rakowskij przygotowuje wybuch powstania na tyłach.

Wiedeń, 26. listopada.

(Telef.) (u) Iskrowo z Moskwy donoszą. Rząd sowiecki postanowił za żadną cenę nie dopuścić do zajęcia całej Ukrainy przez Denikina. Rakowskij wypracowuje plan wybuchu powstania na tyłach armii Denikina. Powstanie to ma być przeprowadzone w wielkim stylu i ma wybuchnąć równocześnie z rozpoczęciem ofenzywy armii czerwonej przeciw armii ochotniczej.

Bolszewicy gotowi zwołać konstytuantę

celem osiągnięcia porozumienia z koalicyą!

Wiedeń, 26. listopada.

(Telef.) (fr) Z Paryża donoszą: Wiadomość o gotowości rządu bolszewickiego do zwołania konstytuanty potwierdza się. Ma być utworzony nowy rząd, składający się ze strony bolszewickiej z członków Czernowa, Zinowiewa i Wolskiego, ze strony mienszewików Martowa i Dena. Bolszewicy zdecydowali się wstąpić na nową drogę, mając nadzieję osiągnięcia w ten sposób szybkiego porozumienia z ententą.

RESZTKI ARMII PETLURY BRONIĄ SIĘ ZAWZIĘCIE KOŁO BERDYCZOWA.

Wiedeń, 26. listopada.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Resztki wojsk Petlury bronią się jeszcze zawzięcie przed Denikinem w obszarze Berdyczowa. Denikin rzucił wszystkie swe rezerwy na front ukraiński, by jaknajprędzej zająć całą Ukrainę i ubiedz w tem Polaków.

DENIKIN O POWSTANIU NA TYŁACH ARMII SOWIECKIEJ.

Wiedeń, 26. listopada.

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą: Komunikat sztabu generalnego denikińskiego informuje: że w okolicy Brianska powstańcy prowadzą dalej akcyę przeciw wojskom sowietów. Powstanie nietylko nie zostało stłumione ale szerzy się coraz bardziej. Powstańcy maszerują w kierunku frontu armii bolszewickiej by przebić się przez linię bojową i połączyć się z armią ochotniczą.

DENIKIN ODRZUCIŁ PROPOZYCYE KRAMARZA.

Wiedeń, 26. listopada.

(Telef.) (fr) Z Paryża donoszą: Słychać że Denikin odrzucił propozycye Kramarza.

KOALICYA WZYWA DO ZAOSTRZENIA BLOKADY ROSYI.

Berlin, 26. listopada.

(Telef.) (fr) Z Londynu donoszą: Najwyższa Rada koalicyjna wezwała w nocie Niemcy i państwa neutralne do zaostrzenia blokady Rosyi sowieckiej.

UWOLNIENIE INTERNOWANYCH ŻYDÓW.

Warszawa, 26. listopada.

(Telef.) (G) Na zasadzie rozporządzenia min spraw wojskowych uwolniono z obozu koncentracyjnego w Strzałkowie internowanych tam żydów z Wilna i okolic sąsiednich w liczbie około 10?. Do obozu dowództwa okręgowego w Krakowie wysłan telegram, aby z obozu w Dąbiu uwolniono także żydów z Litwy.

AFERA ŁAPOWNICZA W WARSZAWIE.

Warszawa, 26. listopada.

(Telef.) (G) W sprawie aresztowania kapitana Mroczka za to, że wziął od kupca warszawskiego żydowskiego, hurtownika nicianego Lipskiego łapówki 100.000 mar. zaszedł nowy zwrot. Mianowicie aresztowano Lipskiego, który zachęcony wypuszczeniem na wolną stopę innych wmieszanych w tę sprawę, jak bracia Dantziger, powrócił przed kilku dniami do Warszawy. Aresztowano także za fałszywe zeznania stangreta Lipskiego. Mroczek znajduje się w Tworkach, pod obserwacyą lekarską.

KOMISYA DLA WYZNACZENIA GRANICY ZACHODNIEJ ROZPOCZĘŁA PRACE.

Toruń, 26. listopada.

(Telef.) (fr) Komisya graniczna polska, stworzona w celu wyznaczenia granic obszarów przyznanych Polsce, rozpoczęła swą pracę. Kierownikiem tej komisyi jest były poseł do sejmu Rzeszy ...erski, który przebywa w Grudziądzu.

Z NIEMIEC PŁYNIE CIĄGLE AMUNICYA, BROŃ I OCHOTNICY DO KURLANDYI.

Wiedeń, 26. listopada.

(Telef.) (u) Z Rewla donoszą: Rząd niemiecki który pozornie występuje przeciw akcyi swych wojsk w Kurlandyi, posyła im jednak ciągle amunicyę i broń. Oddziały niemieckie, które poniosły klęskę pod Mitawą, cofają się ciągle, jednak napływają im świeże posiłki, do których ochotników werbują stałe biura werbunkowe istniejące w Berlinie pod opieką rządu.

CO LUDENDORFF MÓWI O KLĘSCE NIEMIEC?

Wiedeń, 26. listopada.

(Telef.) (fr) Z Rotterdamu donoszą: Współpracownik „Daily Express" rozmawiał z Ludendorffem, który oświadczył między innymi, że gdyby Niemcy posiadały takich mężów stanu jak Clemenceau i Lloyd George, wyglądałyby dziś inaczej. Odkąd Niemcy straciły Bismarcka, nie mieli już znakomitego męża stanu. Obecna słabość Niemiec będzie trwała tak długo, dopóki ludzie tacy jak Erzberger rządzić będą w państwie. Przegraliśmy wojnę — powiedział Ludendorff — ponieważ mieliśmy nieprzyjaciela nietylko przed sobą, ale także i we własnem państwie, gdzie musieliśmy walczyć z głupotą ludzką.

TRUDNOŚCI RATYFIKACYJNE USUNIĘTE.

Wiedeń, 26. listopada.

(Tel.) (fr) „Times" donoszą z Waszyngtonu, że największe trudności, które stały na przeszkodzie ratyfikacyi traktatu, zostały już usunięte.

KOALICYA WYRAŹNIE ZAKAŻE POWROTU HABSBURGÓW NA WĘGRY.

Budapeszt, 26. listopada.

(Telef.) (fr) Dzienniki donoszą, jakoby ententa zamierzała włączyć do traktatu pokojowego z Węgrami postanowienie, zakazujące wyraźnie powrotu Habsburgów.

NADESŁANE.

Małe niedole Lwowa.

Indolencya magistratu. — Pod lodową skorupą. — Mieszkańcy zagrożeni kalectwem. — Ślizgawica na stromych ulicach. — Zastraszające ciemności.

Lwów, 26. listopada.

(g) Niedbalstwo, indolencya i opieszałość władz magistrackich w sprawach odnoszących się do najprymitywniejszych potrzeb i wygód mieszkańców przechodzą już doprawdy miarę cierpliwości najpotulniejszego Lwowianina. Od dwóch tygodni wraz z nadejściem mrozów mamy nową niedolę miejską, tem poważniejszą iż grozi tragicznymi skutkami.

Całe miasto pokryte jest lodową skorupą,

której nikt absolutnie nie zadaje sobie trudu, bądź to usunąć, bądź zasypać piaskiem, czy popiołem. A jeśli nawet tu i ówdzie znajdzie się taki uczciwy, z własnej woli o dobro bliźnich dbający, dozorca, to jest on w swoim rodzaju unikatem i jako wyjątek potwierdza tylko regułę, że chodniki miejskie są najzupełniej zdane pod zarząd Opatrzności. — Dlaczego tą sprawą, którą codzień niemal podsuwa prasa na oczy Zarządowi miasta, ten nie uważa za stosowne zająć się wreszcie? Czyż Panowie z ratusza, dlatego że sami posiadają powozy i konie, godzą się, aby reszta obywateli łamała nogi, wskutek ich niedbalstwa? Dlaczego nie wydaje się w tym duchu surowych zarządzeń, jeśli nie o zrąbywanie lodu, to przynajmniej o posypywanie chodników piaskiem lub popiołem. — Wszakże pomimo ciężkiego położenia aprowizacyjnego

tych specyałów w mieście chyba jeszcze nie zabrakło?

A rzeczywiście są okolice i to te najniebezpieczniejsze pod względem gołoledzi, gdzie od początku zimy nie widziano tego wybornego środka zaradczego. Mieszkańcy wszystkich stromych okolic miasta skarżą się, iż wyjście z domu jest połączone dla nich z największem niebezpieczeństwem, a droga odbywa się z zachowaniem takich ostrożności i przy pokonywaniu tylu trudów, jak gdyby to były jakieś cyrkowe produkcye na linie. Weźmy dla przykładu

ulice Mochnackiego, Długosza, Supińskiego itp.

Zejście z nich należy naprawdę do czynów pełnych poświęcenia i heroizmu i zdarza się, że przechodzeń staje wobec problemu, czy nie byłoby najlepiej siąść i tak zjechać w dół? Przypuszczamy, że jedynym sposobem na zaradzenie temu fatalnemu stanowi byłoby kazać sprowadzić się tam któremuś z dygnitarzy miejskich, który musiałby dwa razy dziennie do biura dostawać się pieszo. Z pewnością, pierwszego dnia potłukłszy się odpowiednio, pan ten umiałby postarać się o to, by odpowiednie zarządzenia dla usunięcia ślizgawicy były wydane, a wykonanie ich wyegzekwowane.

Ponieważ jednak wiemy iż żaden z Wielmożów magistrackich w takiem położeniu nigdy się nie znajdzie, przeto

apelujemy wprost do znanej ze swej energii dyrekcyi policyi lwowskiej

aby zechciała i tę sprawę, jakkolwiek nie bezpośrednio jej podległą, wziąć w swą opiekę i zająć się gorliwie ochroną mieszkańców przed ustawicznie grożącem ich członkom niebezpieczeństwem. Jesteśmy przekonani, że jest to jedyna władza, która potrafi zmusić organa miejskie, jak i dozorców kamienicznych do lepszego przestrzegania swych obowiązków.

Inną niedolą Lwowa są

zastraszające wprost ciemności,

wobec których fakt, że istnieje zakład gazowy, wygląda na jakiś śmieszny paradoks. Na ulicach świeci się bowiem co dziesiąta latarnia, ale i tej światło służy tylko do powiększenia otaczających ją mroków. Można bowiem pójść o znaczny zakład, że nie na w całem mieście dziesięciu latarń, któreby świeciły jak należy. Tlą zaledwie chwilami zupełnie przygasając, przez co czynią ciemność większą jeszcze, niż gdyby ich wcale nie było, gdyż wtenczas oko łatwiej by się mogło przyzwyczaić do nocy. Na obronę swoją mogłaby gazownia miejska przytoczyć, iż dzieje się to ze względu na oszczędność gazu. Otóż nieprawda. Gaz marnuje się uchodząc w tym samym stopniu co gdyby latarnie paliły się jasno, nie daje jednakże należytego światła, albowiem wszystkie niemal koszulki są spalone. Pomimo, że stan ten trwa już od lat

zarząd gazowni bynajmniej nie pomyślał

nad tem, ażeby zastąpić je nowymi. Niechże raz pomyśli o tym i ekwipuje latarnie w co potrzeba. W przeciwnym razie będzie oświetlenie Lwowa nazwą tylko, fikcyą, a nie nieodzowną w wielkiem mieście rzeczywistością.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę, 26 listopada o godz. 7-mej wiecz. „Aida", opera w 4 aktach J. Verdi'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Wolińskim, Hornerem, Okońskim i Wiklińskim.

We czwartek, 27. listopada o godz. 7-mej wiecz. Wieczór ku uczczeniu rocznic zgonu A. Mickiewicza i St. Wyspiańskiego: Słowo wstępne prof. dr. Bronisław Gubrynowicz, „Królowa Korony Polskiej" i „Legion", scena czwarta.

W piątek, 28. listopada o godz. 7-mej wiecz. „Aida", opera w 4 aktach J. Verdi'ego z pp. J. Korolewicz-Waydową, H. Green, Kasprowiczową, Okońskim i po raz pierwszy pp. Wolińskim, Hornerem i Wiklińskim.

W sobotę, 29. listopada o godz. 3-ciej i pół popoł. „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Aleks. hr. Fredry.

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA" (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi): 2020

Program V. do 27 bm.: Ostatnie dni gościnnych występów H. Małkowskiego, art. teatru Letniego w Warszawie w słynnej kreacyi jako Pola Negri. „Subtelna psychologia" sketch nap. N-ski. Gościnne występy greckiej tancerki Ruun Safvety w nowych tańcach. „Business is business", operetka w 1 akcie J. Boczkowskiego. Oryginalny „Fox-trott" odtańczą Anda Kitschman i H. Małkowski. Nadto nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, H. Małkowski, S. Michałowski i M. Windheim. — Pocz. o 7.30 wiecz.

Przypominamy, że zgodnie z uchwałą wydawców lwowskich pism, powziętą na październikowem zebraniu „Związku Wydawnictw" we Lwowie, nie będziemy zamieszczać bezpłatnie żadnych komunikatów, informacyi podziękowań itp., zarówno pochodzących od osób prywatnych, jakoteż od wszelkiego rodzaju instytucyi publicznych, społecznych i rządowych. W wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, udzielać będziemy odpowiedniego opustu.

Komitet Mazurski Plebiscytowy. Komunikują nam: Wobec powtarzania w prasie notatki o „Mazurach z Warmii" i o „Warmiakach z Mazowsza Pruskiego", o Komitecie Warmińskim, organizującym wycieczki Mazurów — Komitet Mazurski Plebiscytowy czuje się zobowiązanym wyjaśnić, że teren plebiscytowy Prus Wschodnich czyli Książęcych, obejmuje Mazury i Warmię. Na terenie Mazurów działa „Komitet Mazurski", na terenie warmińskim „Komitet Warmiński". Mazury objęte plebiscytem, a więc teren działalności Komitetu Mazurskiego, obejmują: 11.300 km.² i 450 tysięcy ludności w tem blizko 350.000 Polaków-protestantów. Warmia podlegająca plebiscytowi obejmuje około — 2.500 km.² i 140.000 ludności katolickiej. Mazowsze Pruskie zamieszkałe jest oczywiście przez Mazurów, a wyrażenie „Mazury z Warmii" jest niewłaściwe. Wycieczki Mazurów organizowane są przez Komitet Mazurski.

Z żałobnej karty. 15. listopada zmarła Marcyanna z Gronwaldów Żmigrodzka, matka dyrektora Muzeum Narodowego w Rapperswilu. Urodzona na Polesiu w 1847, wdowa po znanym lekarzu w Rydze, w 1913 r. przeniosła się z synem i wnukiem do Rapperswilu. Pogoda umysłu, żywe zainteresowanie się sprawami narodowemi, gościnność i dobroć, którą promieniowała Zmarła, pozostanie w pamięci Polonii rapperswilskiej i tych, co ją poznali. Szczęściem jej ostatnich chwil było, iż doczekała wolnej Polski. Cześć Jej pamięci!

Rocznicę Oswobodzenia Lwowa święciła w dniu 23 listopada Czytelnia Polska w Winnikach, łącząc z czcią dla bohaterów ponowne swe otwarcie, jako dwukrotnie zniszczona inwazyą rosyjską i hajdamacką. Na program złożyło się słowo wstępne wypowiedziane przez p. K. B., przepiękny i żywo oklaskiwany chór żeński pod kierownictwem panny Z. B. pozatem doskonale odegrana komedya Bałuckiego „Teatr amatorski" i monolog. Zakończył przedstawienie obraz z żywych osób „Obrona Lwowa", przepięknie uscenizowany, na tle granatami i kulami zniszczonej kamienicy.

(s—i) **Ślizgawicę ohydną** mieliśmy wczoraj skutkiem deszczu, jaki spadł na ubity na chodnikach śnieg, zwłaszcza gdy zaczął topnieć. To też przechodnie woleli iść drogą w obawie, by na nieuprzątniętych chodnikach nie połamali nóg i rąk. A władze nasze nie robią nic celem zmuszenia cerberów domowych do przyzwoitego utrzymywania chodnika przed kamienicami!

Nowy Zbaraż. W sprawozdaniu z książki p. Aleksandra Thena pod powyższym tytułem ogłoszonem przed paru dniami w naszem piśmie, wypuszczono przez pomyłkę kilka słów, brak których mocno zmienia sens treści. Mianowicie zamiast zaznaczyć, że autorowi, jakkolwiek oficerowi W. P. nie danem było, wskutek otrzymania rany w listopadzie, walczyć do końca w szeregach obrońców Lwowa, powiedziano tam tak, że wyglądało jakby nie danem mu było walczyć o Lwów wogóle. P. Then brał udział w walkach jako dowódca 1 kompani baonu szturmowego i został ranny w czasie ataku na Nawaryę.

Podjęcie ruchu osobowego. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie donosi: Z dniem 23. listopada br. został podjęty ruch pociągu osobowego Nr. 5413 ze Lwowa aż do Podhajec (odjazd ze Lwowa 15.00), zaś 24 bm. podejmuje się ruch pociągu osobowego Nr. 5452/5412 z Podhajec do Lwowa (przyjazd do Lwowa 11.40), oraz między Lwowem a Brzeżanami pociąg Nr. 5421 (odjazd ze Lwowa 1.10) i pociąg Nr. 5422 (przyjazd do Lwowa 17.00)

(z) Ruchliwość polskiej firmy wydawniczej. Miłym objawem, świadczącym o ruchliwości jednej z wydawniczych firm lwowskich „Lektora", jest nowy sukces, jaki zdobywa, wydając głośną książkę Ewersa „Alraune" po czesku. Książka ta wyszedłszy w Pradze w krótkim czasie została w pierwszym nakładzie rozkupiona.

(zet) **Śmierć internowanych wskutek mrozu.** „Wpered" donosi, że w obozie dla internow. w Pikulicach pod Przemyślem miało w ostatnich dniach zamarznąć wielu jeńców-Rusinów. Powyższa wiadomość „Wperedu" jest tak potworna, iż musimy zaapelować do władz o przeprowadzenie jak najściślejszego śledztwa i przykładnego ukarania winnych rozpuszczania tego rodzaju pogłosek.

(zet) **Wymiana Radka-Sobelsohna.** Rząd sowiecki zgodził się na wymianę trzech zakładników Niemców, konsulów: Perlada, Strapa i Brandla za przywódcę propagandy bolszewickiej za granicą, Radka. Konsulom pozwolono już na opuszczenie granic Rosyi.

(zet) **Puryszkiewicz przeciw pogromom.** Rada wszechrosyjskiego ludowo-państwowego związku ogłosiła odezwę, podpisaną przez Puryszkiewicza, przestrzegającą ludność przed udziałem w pogromach żydowskich.

(Telef.) (s) **Strajk czeladników szewskich wybuchł** w Krakowie.

Wielka obława. Dzisiaj rano o godz. 5 wojskowość wraz z policyą przeprowadziła wielką obławę, poszukując za dezerterami, a w szczególności za popisowymi. W tym celu na miasto wyruszyło około 20 patroli policyjnych w asystencyi Hallerczyków. Przy tej sposobności aresztowano wielu złodziei. Bliższe szczegóły tej ciekawej obławy, podamy w jutrzejszej „Gazecie Porannej".

(—) **Zamach samobójczy.** Minionej nocy Anna W. w zamiarze samobójczym napiła się jodyny. Wezwane Pogotowie ratunkowe po przepłukaniu żołądka odwiozło desperatkę w stanie groźnym do szpitala powszechnego.

(—) **Pożar.** Z powodu wadliwej budowy kuchni powstał wczoraj rano ogień w remizie Ligi pomocy przemysłowej, przy ul. Pańskiej l. 11. Pastwą płomieni padła podłoga. Straż pożarna ogień ugasiła.

(—) **Ani soli, ani pieniędzy.** Lea Habermann, właścicielka rejonowego sklepu przy ul. Jacka l. 6, oskarżyła wczoraj w policyi Józefa Sauera o niedotrzymanie terminu dostawy. Sauer pobrał przed kilku tygodniami od Habermannowej 2600 kor. na dostawę soli, zobowiązując się towar dostarczyć za kilka dni. Ponieważ termin minął, a Sauer nie dostarczył soli, ani też nie zwrócił pieniędzy, więc sprawa oparła się o policyę.

(x) **Wypadek.** W Zadwórzu, powiat przemyślany, 14-letni Józef Kanas rozcinając szmatę skaleczył się nożem w prawe oko, które utracił.

KOMUNIKATY.

Na dochód Polskiego towarzystwa Czerwonego Krzyża staraniem Towarzystwa Sztuk pięknych i Zarządu „Zachęty" odbędzie się w niedzielę dnia 23. listopada br. otwarcie wystawy obrazów o godzinie 11 rano, w salach „Zachęty" przy ul. ul. Legionów l. 7. Na wystawę tę złożyły się dzieła pierwszorzędnych mistrzów polskiej sztuki ofiarowane przez autorów na dochód Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, a inicyatorzy wystawy przeznaczyli tak dochód ze sprzedaży tych obrazów, jak i z wystawy na ten cel szlachetny. 19000

Na budowę pomnika—Kaplicy Orląt złożyli na ręce wiceprezesa Komitetu rektora prof. Jurasza: Hr. St. Badeni 5.000, a pan Fr. Biesiadecki 500 koron. Za ofiary te składa Komitet publicznie serdeczne podzięki.

Sensacyjne samobójstwo w Londynie

Almy Vecery Steane, córki arcyksięcia Rudolfa i baronówny Vecery.

Klątwa nad rodem Habsburgów. — Powrót z balu. — Tubka cyankali. — Ostatni pocałunek. — Nadzwyczajna piękność i smak artystyczny. — Tajemnicze pochodzenie. — Nieszczęśliwe małżeństwo z Amerykaninem. — Depresya psychiczna, histerya i napady obłędu. — Poprzednia próba samobójstwa. — Samobójstwo ojca i matki. — Oświadczenie lekarskie.

Londyn, w listopadzie.

Przebiegając myślą liczne katastrofy, jakie towarzyszyły historyi dynastyi Habsburgów, a w szczególności życiu Franciszka Józefa i jego rodziny, nasuwa się mimowoli porównanie z przeklętymi przez bogów rodami w mitologii greckiej. I oto do krwawych cieni Maksymiliana, ces. Elżbiety, arcks. Rudolfa, arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki, przybyła jeszcze jedna tragedya, samobójstwo Mrs. Vecera-Steane, o którem pisma londyńskie z 13—15 listop. podają obszerne i sensacyjne, chociaż niezupełnie dokładne i jasne wiadomości.

Kapitan Steane i żona jego Alma byli na jednym z tak rozpowszechnionych obecnie w Londynie balów „zwycięskich" w West-End-Hotel'u, skąd około trzeciej z rana wrócili do domu. Pani Steane udała się do sypialni, a po chwili kapitan usłyszał okrzyk, wpadł do pokoju i zastał żonę umierającą. Na toalecie jej znaleziono tubkę cyankali.

„Antosiu, pocałuj mnie poraz ostatni!!" — zawołała, wijąc się w bólach, a gdy mąż pochwycił ją w ramiona, straciła przytomność i umarła zanim zjawił się lekarz.

Pani Vecera Steane była dla swej nadzwyczajnej piękności, oraz prawdziwie artystycznego smaku w swych strojach jedną z najpopularniejszych kobiet w Londynie, a nadto budziła zainteresowanie tajemniczością swego pochodzenia. Nie wiedziano nic dokładnego, ale całe otoczenie uważało ją za księżniczkę obcego rodu, a imię Vecera, oraz pewne niedyskretne pogłoski pozwalały się domyślać, że była córką tragicznie zmarłego arcyksięcia austryackiego Rudolfa.

Alma Vecera Steane miała lat 29 i była dopiero od kilku miesięcy żoną kapitana Steane, poprzednio zaś żyła przez kilka lat w bardzo nieszczęśliwem małżeństwie z pewnym Amerykaninem, a rozłączenie z dzieckiem, które miała z pierwszego małżeństwa, było dla niej powodem wielkiego smutku. Mimo więc, iż w drugiem małżeństwie znalazła miłość i szczęście, żyła w ciągłej depresyi psychicznej, i wedle informacyi kapitana Steane, była chorą na nerwy, podlegała w wysokim stopniu histeryi i napadom obłędu. Wszystkie wiadomości, jakie przy obdukcyi zwłok podał kapitan Steane, pochodziły z własnych zeznań jego żony. Życie jej było zawsze smutne, a pragnienie śmierci tak silne, że stało się u niej „idee fixe". Już poprzednio raz — przed powtórnem zamążpójściem — popełniła zamach samobójczy skutkiem zawiedzionej miłości. Opowiedziała też mężowi swemu, że ojciec i matka jej zginęli śmiercią samobójczą i że często słyszy, iż matka woła ją do siebie. Na podstawie tych informacyi, oraz zeznań kilku osób z otoczenia, lekarz wydał oświadczenie, że p. Steane zabiła się w napadzie chwilowego obłędu.

Ekonomista.

Wyeliminowanie marki niemiec. z Poznańskiego.

Lwów, 26. listopada.

(Sp.) Sejm przyjął na ostatniem posiedzeniu ustawę, wniesioną przez rząd za pośrednictwem ministra b. dzielnicy pruskiej, o obowiązującej na terenie b. dzielnicy pruskiej walucie.

Ustawa ta ma na celu wedle intencyi prawodawcy zapobiedz spekulacyi, jaka się daje zauważyć w b. dzielnicy pruskiej skutkiem obiegu dwu nominalnie równych, a kursem znacznie się różniących walut. Obok marki niemieckiej wprowadzono rozporządzeniem komisaryatu Naczelnej Rady Ludowej z 11. kwietnia br. markę polską na terenie b. dzielnicy pruskiej. W chwili, gdy ustawa ta weszła w życie t. j. w kwietniu br., kurs marki polskiej nie różnił się znacznie od kursu marki niemieckiej, tak, iż prawodawca nie przewidział wówczas możliwych konsekwencyi obiegu na tym samym terenie i w tym samym czasie dwu odmiennych walut. Z czasem atoli okazało się znaczne disagio marki polskiej wobec niemieckiej, co dało pochop do spekulacyi i do zaistnienia szeregu sporów na temat, w jakiej walucie pretensye mają być spłacone.

Uchwalona w Sejmie ustawa pragnie zapobiedz zarówno możliwym sporom, jak i spekulacyi. Czyni zaś to w ten sposób, iż ogłasza markę polską jako jedyny środek płatniczy dla b. dzielnicy pruskiej. Konsekwencyą prawną tego jest, iż wszelkie zobowiązania pieniężne mają być wykonane w markach polskich. Ustawa tę konsekwencyę przyjmuje, idzie atoli dalej. Podczas gdy powszechnie przyjętą jest zasada, iż zobowiązanie płatne w walucie obiegowej danego kraju, a opiewające na inną monetę, ma być spłacone po obowiązującym w dniu płatności kursie monety, na którą zobowiązanie opiewa, ustawa wbrew agiu marki niemieckiej głosi, iż przy wykonaniu zobowiązań w markach niemieckich należy płacić markami polskiemi po kursie nominalnym, a zatem za 100 marek niemieckich, 100 marek polskich, nie zaś wedle kursu, który dziś np. w cedule Centrali dewiz wyraża się: 100 marek niemieckich = 135 do 138 markom polskim.

Spekulacyi zapobiega wspomniana ustawa w ten sposób, iż zabrania transakcyi w markach niemieckich.

Ustawa ta w brzmieniu obecnem wywołać musi poważne zastrzeżenia. Nie można usunąć rozporządzeniem istniejącej różnicy kursowej, stwierdzonej zresztą oficyalnie bo przez Centralę dewiz. A nie usuwając tej różnicy, wyrządza się niczem nieuzasadnioną szkodę tym, którzy zawarłszy transakcyę w markach niemieckich, przyjąć muszą dziś mniej wartościowe marki polskie. Nie chodzi nam oczywiście o marki niemieckie, lecz o ich posiadaczy, wzgl. wierzycieli, którymi przecież mogą być i są niejednokrotnie Polacy.

Przekonano się już powszechnie o wartości ustaw i rozporządzeń, chcących iść naprzekór istniejącym faktom i tendencyom w dziedzinie gospodarczej. Omawiana ustawa należy do rzędu tego rodzaju prób ustawodawczych, skazanych z góry na niepowodzenie.

SUKNA W WIELKIM WYBORZE na ubrania męskie, kostyumy damskie, palta i płaszcze damskie i dziecinne. PODSZEWKI pod palta i ubrania poleca fabr. Skład sukna Ralski & Grocholski Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry). 18678

NAUKA I WYCHOWANIE

Lekcyi poszukuje akademik. Zgłoszenia u dozorcy domu, ul. Jabłonowskich 32. 2479

POSADY I PRACA

Polak lat 32, zdemobilizowany obecnie, z maturą, zdolny, energiczny, władający językami polskim, niemieckim, rosyjskim, z praktycznemi wiadomościami handl wemi, przyjmie odpowiednią posadę tu lub na prowincyi. Oferty z grzeczności przyjmuje: Sklep Kesslera' Kopernika 30, Lwów. 2405

Pomocnik drogueryjny, z długoletnią praktyką, poszukuje posady: Leon Hausmann, Sambor, ul. Poddominikańska. 18705

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Koń silny, 165 ctm., do sprzedania. Wiadomość: Wolciecha 8. 2450

Fortepian dobry krzyżowy, zaraz do sprzedania ulica Kętrzyńskiego l. 34 (dawniej Szeptyckich 76) II. p., drzwi nr. 5, oglądać można od 3—5. 2451

Antyczny garnitur salonowy, 14 sztuk za 80.000 kor. do sprzedania. Piekarska 40, parter na lewo. 2454

Kupuję flaszeczki z perfum płacę dobre ceny. Drogueryа Mra Leszka Sładowskiego. 18688

Meble używane i wszelkie inne przedmioty kupuje i płaci najwyższe ceny „Doroteum", Sapiehy 34. 1925

Związek polskich kupców w Żywcu

kupuje tak wagonowo jak również w mniejszych ilościach wszelkie nasiona zboża, koniczyny, owoce strączkowe, tatarkę, proso, kukurudzę, jarzynę, towary kolonialne oraz nawozy sztuczne i prosi o nadsyłanie ofert. 18743

Sprzedam płaszcz męski zimowy mało używany z przedwojennej materyi, jedwabny krepon różowy fular różowy na suknie balowe, łyżwy mniejsze i większe, kasetę z narzędziami chirurgicznemi, Niemczynowska, pl. Akad micki 3. 2494

Płaszcz wojskowy podbity futrem, z futrzanym kołnierzem, sprzedam. Tarnowskiego 80, parter na prawo, między 10 a 12 i 3 a 4 godz. 2488

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Jeden lub dwa pokoje umeblowane, elektryka, gaz, łazienka z usługą zaraz do odnajęcia. Wiadomość Sykstuska 64 a I p. 2484

ROZMAITE

Instytut leczniczo-kosmetyczny, leczy wszelkie choroby skóry twarzy, usuwa elektrycznością brodawki, włosy, plamy, piegi, blizny, zmarszczki twarzy. Masaż ręczny i elektryczny odmładzający cerę, leczenie chorób włosów i farbowanie. Dr. Pilecki, plac Dąbrowskiego 1, róg Sienkiewicza. 2014

Nasza przyszłość od Waszego poparcia zależy. Kapelusze damskie i męskie we wszystkich gatunkach w cenach fabrycznych tylko w l. krajowej fabryce kapeluszy słomkowych i filcowych Rudolfa Neuwerta, Balonowa 3. Własny gmach fabryczny. Przystanek tramwaju H. G. 2457

Zamówienia i wpłaty na kiszoną kapustę przyjmuje G. Ziegler, fabryka kiszonej kapusty we Lwowie, ul. Panieńska 25. Zgłoszenia między godziną 4—6 popołudniu. 3362

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

akcyonaryuszów

Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego

Towarzystwa akcyjnego we Lwowie

odbędzie się

w sobotę dnia 27-go grudnia 1919 r. o godz. 5-tej popołudniu.

w lokalu Banku przy ul. Trzeciego Maja 5.

NA PORZĄDKU OBRAD:

Wnioski Rady Zawiadowczej w przedmiocie podwyższenia kapitału akcyjnego, oraz zmian statutu Banku.

P. T. Akcyonaryusze, chcący wziąć udział w powyższem Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcye, wraz z kuponami bieżącymi najpóźniej do dnia 13. grudnia 1919 r.

we Lwowie w Kasie Banku,

w Krakowie i Lublinie w Oddz. Banku.

We Lwowie, dnia 25. listopada 1919.

RADA ZAWIADOWCZA

Gal. Ziemskiego Banku kredytowego

18746 Tow. Akcyjn. we Lwowie.

PROGI dębowe

KOLEJOWE, o wymiarach 25/24/14 cm., długości 2·60 m., w większych ilościach kupuje

Spółka drzewna firm:

„Buduleo"

i „Towarzystwa odbudowy"

Spółka z ogr. por. 2491

we Lwowie, ul. Akademicka 23

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu

BIAŁY WĘGIEL

Przemysłowcom poszukującym wobec zmniejszonej produkcyi oraz drożyzny węgla i ropy za

tanią siłą popędową

polecamy długookresową dzierżawę położonych w różnych stronach kraju sił wodnych o różnej mocy, dających się we większości wypadków przenieść elektrycznie do miejsc położonych przy torze kolejowym

Krajowy Związek dla przemysłu rolniczego

Spółka z ogr. odp.

LWÓW, ulica Fredry l. 9. 18534

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Dra PILECKIEGO przy placu Dąbrowskiego 1 (róg ul. Sienkiewicza), wykonuje mostki, koronki, zęby w kauczuku, plomby, wyjmowanie zębów bez bólu, uskutecznia naprawki w jednym dniu. — Pacyentów przyjezdnych załatwia się b. szybko. 2015

LOKOMOTYWKI BENZYNOWE

POLNE KOLEJKI



MA NA SKŁADZIE 18326

AUSTRO-DAIMLER Akc. Tow. Motorowe

Główne Biuro Sprzedaży: KRAKÓW, Św. GERTRUDY 2

SAMOJAZDY OSOBOWE

I CIĘŻAROWE

do rychłej dostawy

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukarnia Spółki drukarskiej „Prasa" pl. Halicki 4.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KOWALSKI